Wszołek, Jan

"Satyra polityczna Wielkiej Emigracji", E. Wróblewska, "Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu", R. 78, 1977, z. 3 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 69/4, 728-732

1978

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

MUZEUM HISTORII POLSKI

ujmowanych holistycznie. Tylko na takim tle można zrozumieć funkcjonowanie sił zbrojnych[8]. Refleksja nad państwem jest wszelako w książce niedostateczna.

Można oczekiwać, że autor recenzowanej pracy będzie kontynuował badania nad siłami zbrojnymi. Sam podkreśla we wstępie, że książka jest zaledwie punktem wyjścia. Niemniej już teraz może ona spełnić pożyteczną rolę w badaniach latynoamerykanistycznych i porównawczych.

Ryszard Stemplowski

E. Wróblewska, *Satyra polityczna Wielkiej Emigracji*, „Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu" r. 78, 1977, z. 3, PWN, s. 173.

Książka niniejsza jest pracą z pogranicza historii i literatury. Podzielona jest na trzy rozdziały tematyczne („Satyra Towarzystwa Demokratycznego Polskiego", „Satyra demokratyczna spoza kręgu TDP" i „Satyra obozu arystokratyczno-konserwatywnego"), zawiera również obszerne przypisy, wykaz skrótów, streszczenie francuskie, indeks osób, spis treści oraz zestawienie źródeł i opracowań. To ostatnie, mimo pokaźnych rozmiarów (około 250 pozycji) i szczegółowego podziału, budzi zastrzeżenia, gdyż nie wykazuje wyraźnie prac poświęconych samej satyrze emigracyjnej. Lepiej, gdyby autorka zrezygnowała z wyliczenia publikacji do dziejów Wielkiej Emigracji, bo i tak trudno je wymienić wszystkie, a ograniczyła się do pozycji zawierających satyrę lub jej poświęconych. Praca posiada także interesujący i dobrze napisany wstęp oraz podsumowujące zakończenie.

Autorka całkiem słusznie rezygnuje z ścisłego definiowania satyry i zawężenia jej do określonych gatunków literackich czy publicystycznych. Dostrzega ją zarówno w utworach satyrycznych, jak i w poważnych dziełach literackich, czasopismach i pismach politycznych. Ogólnie biorąc, treść książki zgodna jest z tytułem, chociaż większość miejsca zajmuje w niej omówienie satyry politycznej w emigracyjnej publicystyce lat 1831—1847.

Wydaje się, że na taki układ treści wpłynęła zarówno obfitość materiału satyrycznego w publicystyce sprzed Wiosny Ludów, jak i trudności z dotarciem do innych źródeł (korespondencja, wspomnienia, pamiętniki, druki ulotne itp.), przede wszystkim archiwalnych. Autorka wykorzystała je w niewielkim stopniu (z archiwaliów jedynie papiery J. N. Janowskiego z Biblioteki Jagiellońskiej i pisma F. Zielińskiego z Biblioteki Towarzystwa Naukowego w Płocku) toteż w pracy widoczne są luki w opracowaniu niektórych zagadnień i okresów.

E. Wróblewska pomija np. rolę satyry „niepisanej", tj. powtarzanych i rozpowszechnianych ustnie wierszyków, anegdot, epitetów, powiedzonek o działaczach emigracyjnych, o czym dowiadujemy się z korespondencji i wspomnień emigrantów, częściowo drukowanych, jak np. niewykorzystana przez autorkę bogata korespondencja Krasińskiego, A. E. Koźmiana, Norwida, Słowackiego, pamiętniki Mierosławskiego, M. Budzyńskiego, Czajkowskiego itp. Dużo nieznanego materiału satyrycznego zawierają emigracyjne pisma ulotne (odezwy, pieśni, wiersze, pamflety spoczywające w zbiorach rękopiśmiennych i drukowanych takich bibliotek jak Czartoryskich (np. zbiór druków ulotnych), Kórnickiej (np. rękopisy satyr Olizarowskiego), Polskiej w Paryżu itp. Szkoda, że autorka zrezygnowała z tego materiału, gdyż z pewnością wzbogaciłby on treść książki i zmienił niektóre jej sądy.

---

[8] Por. R. Stemplowski, *Problemy wojska*, „Dzieje Najnowsze", 1972, nr 2, s. 162—164, dyskusja nad referatem Roberta Mroziewicza i Waldemara Rómmla, *Armia w dziejach Ameryki Łacińskiej XIX—XX wieku*, tamże, s. 43—53.

Zastrzeżenia budzi również sposób potraktowania w książce satyry politycznej zawartej w literaturze. W pracy wielokrotnie padają nazwiska i tytuły utworów Mickiewicza, Słowackiego, Norwida, Krasińskiego, Goreckiego i innych, ale tylko część jest omawiana (głównie wiersze i bajki) i — ogólnie biorąc — satyra literacka ginie w tekście. Pół biedy, jeśli autorka pomija drobne utwory satyryczne poetów i pisarzy, gorzej, gdy dotyczy to wielkich dzieł romantycznych, jak III część „Dziadów" (por. satyryczny obraz salonu warszawskiego czy wspaniały przegląd wojska w Ustępie do III Części) lub wzmiankowany jedynie „Pan Tadeusz" (np. Epilog). Z czwórki wielkich poetów Wróblewska omówiła szerzej jedynie satyrę zawartą w utworach Słowackiego (w: „Kordianie", „Beniowskim", „Anhellim", „Poemie Piasta Dantyszka", „Grobie Agamemnona" i wierszach), ale i tak nie jest to przegląd kompletny.

Wątpliwości budzi także dzielenie satyry wielkich pisarzy na demokratyczną i konserwatywną. Wiadomo, że Mickiewicz, Norwid, Krasiński byli związani politycznie z Hotelem Lambert, ale ich twórczość satyryczna wybiegała poza program stronnictwa. Satyra literacka bowiem poruszała głębiej niż satyra publicystyczna istotne dla całej emigracji i narodu kwestie polityczno-społeczne (taktyka walki o wolność, reformy), zwalczała wady narodowe, egoizm, kosmopolityzm, lojalizm itp. Zwracała się też częściej przeciw wrogom ojczyzny (zaborcom) i istniejącemu porządkowi politycznemu, przez co nabierała ponadczasowych i uniwersalnych wymiarów. Dzięki wymowie ideowej i walorom artystyczno-literackim wywierała silniejszy niż publicystyka wpływ na emigrację. Do dziś zresztą pozostała żywa, a wiele wyobrażeń, mitów i fobii Wielkiej Emigracji zdobyło sobie prawo obywatelstwa w naszej świadomości. Z tego względu satyra ta zasługiwała na szersze omówienie.

Mało uwagi poświęciła autorka satyrze politycznej w latach 1848—1862, twierdząc, że nastąpił wówczas jej upadek. Istotnie, w porównaniu z latami 1839—1844 widać jej wyraźny regres. Nie ukazywały się czasopisma satyryczne, zamilkli niektórzy poeci, osłabło życie polityczne emigracji. Nie brak jednakże satyry politycznej i w ówczesnej prasie („Demokracie", „Wiadomościach", „Przeglądzie Rzeczy Polskich"), w utworach literackich (np. Norwida), a przede wszystkim w drukach ulotnych i pismach politycznych. Broszury, odezwy, listy otwarte, wiersze, pseudomodlitwy, pamflety, pieśni itp. (tego typu jak: „Do Adama Mickiewicza", paszkwil F. Prawdowskiego z 1848 r., Bibl. Ossol., rkps 4285; „Ojcze nasz Metternichu", b. aut., 1848, Bibl. Czart., rkps 2009/ew.; „Zdrowaś konstytucjo", b. aut., 1849, Bibl. Czart., rkps 2009/ew.; „Miłościwe lato narodów", „Dumka smakosza fredrowskiego" i „Odezwa moskiewska" T. A. Olizarowskiego z 1848 r., 1852 i b.d., Bibl. Kórn., rkps 2454, 2483; „Bajka dedykowana J. W. hr. H. Rzewuskiemu" b. aut., 1854, Bibl. Czart., rkps 3948; „Czy podam się o amnestię" Norwida, 1856; „Do młodego pokolenia", „Narodzie przebudź się", L. Mierosławski, Paryż 1858 i 1860; „Wiadomości z piekła", „Demokrata Polski", 1859; „Duch Polski", H. Dembiński, M. Rybiński, J. B. Ostrowski, Paryż 1861; „Do Warszawian", Chr. Romanowski 1861, Bibl. Kórn., rkps 2485; „Kosze", „Portrety", b. aut., Paryż 1861; „L. Mierosławski", J. B. Ostrowski, Paryż 1862 itp.) zawierają sporo ostrej satyry. Najwięcej miejsca zajmuje w niej Mierosławski i ówczesne wydarzenia polityczne, szczególnie Wiosna Ludów, wojna krymska, szkoła polska we Włoszech i przygotowania do powstania styczniowego. Jest to satyra mniej znana, autorka omawia jedynie jej niewielką część, toteż i z ocenami tego okresu należałoby być ostrożnym.

W recenzowanej pracy 15% tekstu zajmuje omówienie satyry obozu konserwatywnego, ponad 30% satyry „Pszonki", resztę poświęcono pozostałej satyrze demokratycznej. Autorka przyznaje (s. 151), że nie ujęła satyry zmartwychwstańców i Gromad Ludu Polskiego, ale nie tłumaczy dlaczego. Warto było wspomnieć przynajmniej o „twórczości" Gromad, ze względu na satyryczny język i styl wypo-

wiedzi („Papież — to car w infule kościoła, wilk odziany w szatę owieczki! Słowem Chrystusa łudzi świat, aby go zrobić podnóżem swych chuć — — pełen zepsutego serca, zatopiony w bagnie swych zmysłów, stał się katem, ciemiężcą — —" — fragment odezwy Gromad do Emigracji Polskiej z 25 kwietnia 1841).

Z pracy Wróblewskiej wynika, że w twórczości satyrycznej atakowano głównie rywali politycznych, najczęściej z obozu Czartoryskiego i TDP, a także towianizm i jezuityzm. Dowodzi to roli, jaką wymienione obozy i prądy odgrywały w życiu wychodźców. Stosunkowo mało uwagi poświęciła publicystyka satyryczna zaborcom, polityce europejskiej (poza polityką Rzymu) i aktualnej sytuacji kraju. Na przykład, przy omawianiu satyry „Pszonki" autorka wspomina tylko o pięciu satyrach przeciw Rosji, jednej przeciw Austrii i kilku antyszlacheckich (s. 31—35). Częściej na tego rodzaju satyrę pozwalał sobie obóz konserwatywny. Widocznie demokraci bardziej bali się interwencji rządowej i zamknięcia pisma. Nie liczono się natomiast z przeciwnikami politycznymi, potępiając ich bez przebierania w środkach i argumentach (paszkwil, plotka, zarzuty zdrady, szpiegostwa). Nie cofano się nawet przed ośmieszaniem instytucji pożytecznych dla wszystkich (np. Towarzystwo Historyczno-Literackie, Towarzystwo Dobroczynności, Instytut Panien, Szkoła Polska, Szkoła Wojskowa itp.), wykorzystywaniem korespondencji prywatnej, rozgłaszaniem o tajnych pracach przeciwników (np. afera Wasojevića). Często satyra służyła porachunkom osobistym, dla których zmieniano obozy i w których przeciwnicy używali podobnych zarzutów i obrzucali się tymi samymi epitetami. W sumie, satyra polityczna była mocna i dokuczliwa, ale emigracja przyzwyczaiła się do niej i nie traktowała jej zbyt serio. Wobec braku cenzury (cenzury francuskiej czy angielskiej nie interesowały teksty polskie, jeśli nie otrzymała donosu) i ochrony prawnej, atakowani mogli się bronić jedynie tą samą bronią (rzadko pojedynkiem), lub lekceważeniem ataków satyrycznych. Wszystko to razem wpływało na rozwój satyry, ale osłabiało jej oddziaływanie na życie polityczne emigracji. Sądzę więc, że autorka we wstępie i zakończeniu przecenia jej „doniosłą" rolę.

Satyra emigracyjna rozwinęła się głównie we Francji (choć nie można zapominać o prężnym ośrodku belgijskim), toteż słusznie pisze Wróblewska (s. 8) o wpływie na nią satyry francuskiej. I to nie tylko dlatego, że satyrycy francuscy poruszali sprawy polskie (s. 8, 13 n.). Emigracja polska pozostawała pod silnym wpływem kultury francuskiej, zrozumiałe więc, że i satyra francuska budziła żywy oddźwięk i naśladownictwo. Cytowane „Charivari" było chętnie czytane i komentowane zarówno w emigracyjnych salonach arystokracji, jak i demokracji.

Słabiej wpływy francuskie uwidoczniły się w emigracyjnej grafice[1] i ilustracji satrycznej. Mimo wspaniałego rozkwitu karykatury we Francji satyra graficzna Wielkiej Emigracji pozostała w cieniu słownej i nie doczekała się polskiego Daumiera. Przypuszczalnie była zbyt kosztowna. Jest jednak faktem, że uprawiało ją wielu artystów i zwykłych emigrantów, traktując ją często jako prywatne hobby. Do znanych satyryków emigracyjnych, uprawiających rysunek satyryczny (karykatury, alegorie, ilustracje), należeli m.in. C. Norwid (por. karykatury J. Lelewela, L. Siemieńskiego z 1846 r.), A. Oleszczyński (wydawca jedynego ilustrowanego czasopisma satyrycznego na emigracji — „Babina"), L. Kapliński (autor obrazu „Przedświt", przedstawiającego widmowy korowód postaci symbolizujący dawną Polskę), T. Lenartowicz (obrazki satyryczne z dialogami), szereg malarzy studiujących w Paryżu (np P. Michałowski, por. karykatura „Ludwik Filip na koniu"), Rzymie, Florencji, Wiedniu, Monachium itp. Satyra rysunkowa i malarska rozwijała się wraz z postępem techniki graficznej (litografia, dagerotypia), szczególnie w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XIX w. (por. m.in. album karykatur z 1853—1856 „Turquie" w

[1] Por. M. Straszewski, *Romantyzm*, Warszawa 1977, s. 87 n.

Muzeum Wojska Polskiego, karykatury A. Grottgera, N. Dębickiego z Wiednia itp.). Do osiągnięć emigracyjnej satyry politycznej należałoby może zaliczyć również wychodzący we Lwowie w 1848 r. „Kurier Lwowski" — pierwsze czasopismo, publikujące śmiałą ilustrowaną satyrę polityczną — gdyż wydawnictwo to było dziełem emigrantów. Szkoda więc, że E. Wróblewska pominęła w swojej pracy satyrę graficzną i malarską, i tylko mimochodem wspomina o winiecie „Pszonki" (s. 28), „niepokaźnej szacie graficznej „Babina" (s. 83) oraz o winiecie ulotki „3 Maj w I 1841" (s. 101).

Obok zastrzeżeń o charakterze ogólnym, praca niniejsza nasuwa kilka drobnych uwag:

Przy nazwisku autora winiety „Pszonki" (E. Simon), przydałaby się nota informacyjna o autorze. Omawiając satyrę „Pszonki", autorka posługuje się „Albumem Pszonki" zawierającym jedynie wybór „celniejszych artykułów w zmienionej wersji tekstowej" (s. 27). Czy nie należałoby sięgnąć i do oryginału? Na s. 44 E. Wróblewska pisze: „Zamknięciem docinków „Pszonki" pod adresem króla *de facto* jest artykuł *Podróż rzemiennym dyszlem* („Pszonka", VII, 3), ilustrujący (podkr. rec.) spadek popularności Czartoryskiego w 1845 r., ujawniony podczas jego podróży do kąpieli morskich". Jak to możliwe, skoro „Pszonka" przestał wychodzić 29 listopada 1844 r.?

„Pszonka" słusznie zaliczył F. Chotomskiego („Pszonka", VII, 9) w poczet stronników Czartoryskiego (wątpliwości autorki, s. 107), gdyż rzeczywiście współpracował on w latach czterdziestych z „3 Majem", (w latach sześćdziesiątych był korespondentem Hotelu Lambert w Italii). Również inni członkowie Towarzystwa Wojskowego (Bulewski, Czyński, Gorecki) byli w latach czterdziestych związani z obozem Czartoryskiego. I na odwrót, dla szefa Towarzystwa, M. Rybińskiego „3 Maj" rezerwował stanowisko ministra Wydziału Wojskowego w projektowanym rządzie emigracyjnym [2].

Mylące jest zdanie autorki (s. 120), że „w Paryżu doszli do głosu działacze o poglądach ugodowo-prawicowych, zrzeszeni od 1853 r. w Kole Polskim". Wróblewska powołuje się na S. Kalembkę, który pisze, że wokół Koła skupili się „demokraci emigracyjni różnych odcieni, w części — formalnie przynajmniej — członkowie Towarzystwa Demokratycznego" i dalej „Rzeczywistymi przywódcami Koła byli niedawni członkowie Centralizacji TDP — J. Wysockiej i L. Mierosławski" [3].

Określenie obozu Czartoryskiego — obozem „dyplomacji" (s. 131) lub „arystokratyczno-konserwatywnym" (s. 144), wydaje się przestarzałe, gdyż nie odzwierciedla ani składu obozu (arystokratów nie brakło nawet w Gromadach), ani jego programu.

Nieścisłe są opinie autorki o tym, że Hotel Lambert „prowadził swą politykę głównie za pośrednictwem „3 Maja" (1839—1848), wspieranego przez inne organy prasowe" (s. 134 n.), że „3 Maj" „przechwycił częściowo frazeologię demokratyczną" (s. 136), czy że „dokonał częściowej adaptacji programu swych przeciwników" (s. 38). W istocie, Hotel Lambert za pomocą prasy uprawiał raczej propagandę niż politykę, „3 Maj" nie musiał „przechwytywać" frazeologii demokratycznej, bo była to własna frazeologia jego redaktorów, często byłych działaczy demokratycznych, a program powstania narodowego pojawił się w obozie Czartoryskiego jeszcze w latach trzydziestych [4].

Konieczne wydaje się chronologiczne uściślanie przynależności działaczy do stronnictw emigracyjnych (np. Goreckiego, Siemieńskiego, L. Turowskiego, L. Mie-

---

[2] Por. Bibl. Czart., 1139/ew. — posiedzenie Wydziału Pism Towarzystwa 3 Maj; rkps 1157/ew. — korespondencja Chotomski — Czartoryski 1861—1862; rkps 5652 — F. Breański, Projekt rządu z 1845 r.; rkps 5653 — korespondencja Chotomski — Czartoryski 1854—1855; rkps 5462 — korespondencja N. Olizara 1841—1843.

[3] S. Kalembka, *Wielka Emigracja*, Warszawa 1971, s. 388.

[4] Według S. Kalembki, op. cit., s. 242 — około 1835 r.

rosławskiego, H. Kajsiewicza, L. Orpiszewskiego, M. Czajkowskiego, Norwida, L. Królikowskiego i innych). Dla przykładu: Norwid w latach 1845—1849 był mocno związany z Hotelem Lambert, a więc jego twórczość z tych lat — zgodnie z przyjętą przez autorkę zasadą — winna być omówiona w rozdziale 3, a nie 2. Z kolei L. Orpiszewski związał się z Czartoryskim dopiero od 1838 r. i jego wiersz „Tańcujące Polki" („Pielgrzym" 1833) należało przedstawić w rozdziale 2, a nie 3 (s. 130 n.), gdyż autor czuł się wtedy demokratą.

Rażą niektóre sformułowania, jak np.: „W ostatnim okresie emigracji satyra obozu prawicowego przedstawia obraz kompletnego zamierania (!) i dekadencji" (s. 145). Czy nie lepiej napisać, że w latach 1849—1862 nastąpił upadek satyry konserwatywnej?

Dyskusyjna jest opinia autorki (s. 150), że satyra polityczna Wielkiej Emigracji „jest związana integralnie z trzema obozami ideologicznymi".

„Niedokończony poemat" Z. Krasińskiego (napisany w 1842 r., wydany w Lesznie w 1852 r.) trudno określić „akordem zamykającym polemikę obozu arystokratyczno-konserwatywnego z demokracją do roku 1848" (?).

W 1840 r. A. Czartoryski mógł udzielić lekcji „etykiety dyplomatycznej" M. Czajkowskiemu przed jego misją do Rzymu, a nie na Wschód (s. 48), dokąd pojechał on dopiero w lipcu 1841 r.

Poprawniej niż „bulla z 1832" (s. 58) czy „breve" (s. 81) brzmi — encyklika papieska z 1832 r.

Wawel-Góral (s. 144) to pseudonim Piotra Budkiewicza; L.A.S. — to L. Adam Szablicki; J. K. — to Juliusz Korsak (członkowie-korespondenci Wydziału Pism Towarzystwa „3 Maj")[5].

Uwagi te nie przeszkadzają uznać pracy E. Wróblewskiej za wartościową i przydatną w studiach nad dziejami Wielkiej Emigracji. Język i forma wypowiedzi sprawiają, że książkę czyta się łatwo i przystępnie. Na ogół autorka uniknęła zbędnych powtórzeń, przegląd satyry poszczególnych stronnictw zgodny jest z chronologią wydarzeń, a wybrane teksty dobrze ilustrują poglądy i satyrę omawianych obozów Jeśli zaś idzie o omówienie satyry politycznej w publicystyce emigracji w latach 1831—1847, książka stanowi wyczerpujące studium wiedzy o przedmiocie. I to należy uznać za jej największą wartość.

Jan Wszołek

Dzieje Ameryki Łacińskiej. Od schyłku epoki kolonialnej do czasów współczesnych t. I: *1750—1870/1880*, pod red. Tadeusza Łepkowskiego, oprac.: Marcin Kula, Tadeusz Łepkowski, Jan Szemiński, Książka i Wiedza, Warszawa 1977, s. 451.

„Syntetyczny zarys nowożytnej i najnowszej historii Ameryki Łacińskiej", w ten sposób zespół autorski określił swe dzieło w przedmowie do tomu pierwszego. Jest to rzeczywiście pierwsza w podobnej skali próba w historiografii socjalistycznej i z wielu względów wydarzenie w naszym życiu naukowym. Wydaje się zbędne prezentowanie autorów i kolektywu, w którym doszło do zrealizowania tego projektu. Projektu może dyskusyjnego w założeniach i realizacji, ale niezbędnego dla rozwoju latynoamerykanistyki. Dyskusyjnego ze względu na nieobjęcie badaniami wszystkich zagadnień i z racji podejmowania zadań chwilami przerastających siły zespołu. Ale tak być musiało, by mogło powstać jakiekolwiek opracowanie ogólne. Jest sprawą dyskusyjną, czy „Dzieje" są syntezą, podręcznikiem, opracowaniem ogól-

[5] *Por. Bibl. Czart. rkps 1337/ew. i rkps 5914.*